CZĘŚĆ XIX. № 87. ROK 10. (1839.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna*: w Rossy s pocztą a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräffe: *Roczna*, 45 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna*, 53 r. ass. *Półroczna*, 28 r. ass.

WTOREK, 7/19 LISTOPADA.

Tygodnik będzie wychodził w roku przyszłym 1840, według dotychczasowego układu. Cena jego pozostaje ta sama co dotąd, mianowicie: Roczna s pocztą, pięćdziesiąt rubli assygnacyjnych, lub czternaście rubli pięćdziesiąt kopiejek srebrem; półroczna, dwadzieścia pięć rubli assygn. lub siedm rubli trzydzieści kopiejek srebrem.

Wiadomości krajowe.

Petersburg 6/18 Listopada.

— Przez Reskrypt CESARSKI z dnia 10 Września, mianowany kawalerem orderu Sw. Anny 1 klassy, sprawujący obow. Vice-prezesa Moskiewskiego Kantoru Dworu i Marszałka Dworu, Rzeczywisty Radzca Stanu baron *Bode*.

Przez Ukazy CESARSKIE do Rządz. Senatu, 8 października, Vice - Dyrektorem 1 Departamentu Ministerstwa Dóbr Rządowych mianowany Nowgorodski viece-gubernator Radzca Stanu *Bakunin* — 13 tegoż m. Inspektor Poczt IV okręgu, Rzeczyw, Radzca Stanu *Jurjew*, na własną prośbę otrzymuje uwolnienie od służby; na jego miejsce mianowany zostający przy Departamencie Pocztowym Radzca Kollegialny *Wieszniakow* — Z liczby wybranych przez szlachtę kandydatów mianowany Prezesem Kijowskiej Izby sądu Cywilnego, były marszałek powiatu Czehryńskiego *Trypolski*.

— Przez Ukazy CESARSKIE do Kapituły orderów, mianowani w liczbie innych kawalerami orderów: Św. Włodzimierza 3 klassy, 19 Września, Witebski gubernijalny Marszałek Szlachty, Radzca Dworu hrabia *Borch;* tegoż orderu 4 klassy, 16 tegoż m. fabrykant Wilhelm *Zachert*—Św. Stanisława 2 klassy s koroną, 10 Września, Radzca Izby Skarbowej Wileńskiej, Radzca Kolleg. *Lega* i Radzca takiejże Izby Kijowskiej, Assesor Kolleg. *Danilewski*—tegoż orderu 2 klassy, 9 Września, Adjutant Smoleńskiego, Witebskiego i Mohylewskiego Jenerał - Gubernatora, Rotmistrz Bugskiego pułku ułanów *Mańkowski*—tegoż orderu 3 klassy, Adjutant tegoż Jenerał-Gubernatora Rotmistrz pułku huzarów Króla Jmci Wirtemberskiego *Gamalej*, 10 Września, urzędnicy 9 klassy: Gubernijalny Skarbny Wileńskiej Izby Skarbowej *Kryłow*, Assesor takiejże Izby Grodzieńskiej *Liber;* Skarbni powiatow: Jasskiego *Komarnicki*, Czerykowskiego *Puciłło*, Bielickiego *Hromyka*, Dozorca Wileńskiej brygady straży pogranicznej *Siergjewski* i Kontrolerowie Izb Skarbowych: Kijowskiej *Garanin* i Podolskiej *Czubuk*.

— P. Minister Wojny oznajmił Rządz. Senatowi 9go Października, że na przedstawienie Głownodowodzącego czynną Armiją N. CESARZ JMĆ raczył roskazać: zostającemu przy Intendeturze tejże Armii, szlachcicowi Polskiemu *Budzińskiemu*, króry był przedtem w obowiązku Siennickiego Burmistrza, zewzględu na przywiązanie jego do Rządu i usług oddanych w przygotowaniu prowiantu dla wojsk, nadać rangę Sekretarza Kollegielnego i umieścić w służbie w tejże Intendenturze.

— N. CESARZ JMĆ odebrawszy jeden raport o wzbronieniu ażio, pisany wywróconym s prawa na lewo charakterem, i tak wiązanym, że go trudno czytać, raczył rozkazać iżby takie pismo było zabronione, O tej woli MONARSZEJ P. Zarządzający Ministerstwem Spraw Wewnętrznych, podał przez okolniki do powszechnej wiadomości i wypełnienia.

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 2 Listopada. Gazeta «Morning Post» zawiera następne uwagi nad niepomyślnemi wiadomościami przychodzącemi z miast rękodzielniczych i ciągłym brakiem potrzebowań z zagranicy: «Zdaje się rzeczą prawie niewytłumaczoną, że mimo teraźniejszą taniość domy zagraniczne nie okazują żadnej chęci zakupowania wyrobów rękodzielni angielskich i że wzamian za zboże przychodzące ze stałego lądu, nic od nas niebiorą nad to, co nam samym jest najpotrzebniejsze, to jest złoto i srebro.

«Jest to widocznym dowodem tego, cośmy już nieraz powiedzieli, że odtąd fabrykanci angielscy napróżnoby się starali znaleźć na stałym lądzie odbyt dla swoich wyrobów. Niemcy i Belgowie takie uczynili postępy w sztuce fabrykacyi, zakłady ich taką wzięły rozciągłość, że bezwątpienia na przyszłość będą mogli sami sobie wystarczyć». Spektator podziela to zdanie, ale nie myśli iżby ten stan rzeczy był naturalnym wypadkiem okoliczności, i przypisuje go prawom zbożowym angielskim, które zmuszają obce kraje do starania się ażeby obejść się mogły bez wyrobów angielskich.

— Droga żelazna z Londynu do Birmingham kosztowała 4,988,849 funtów sterl. lubo wyrachowany koszt był przeszło o połowę mniejszy.

— Podług listów z Indyj rozeszła się tam pogłoska że siedlisko Rządu, czyli mieszkanie Wielkorządzcy, przeniesione zostanie s Kalkutty do Bombay i że prezydencya Madras będzie zupełnie zniesiona, a jej okrąg rozdzielony pomiędzy dwie pozostałe.

— Wojnę z Afghanami uważają tu za zupełnie ukończoną przez wzięcie Kabulu. W depeszy do Wielkorządzcy, lorda Auckland, sir John Keane, wódz naczelny armii Indu, tak się wyraził: «Mniemam przeto żeśmy dopięli celu, jakiś Wasza Zacność sobie zamierzył przy urządzeniu wojska Indyjskiego i układaniu planu wyprawy do Afghanistanu.»

— Ostatnie nowiny s Chin dochodzą do 27 Czerwca. Cały zapas opium został zniszczony i wątpią iżby można było za to otrzymać jakie wynagrodzenie. Kupcy angielscy wszyscy opuścili Kanton i schronili się do Makao. Przeciwnie domy handlowe amerykańskie nieprzestają mieć interesa w Kanton i odnoszą wielkie zyski z przewozu towarów angielskich. Sir F. Maitland zawsze jeszcze znajdował się w Trinquemale i myślano że przybędzie do Chin z flotą gdyż życie i własność anglików zawsze jeszcze jest w niebezpieczeństwie.

Władze Chińskie ogłosiły dwa edykta: jednym zabrania się pod karą śmierci statkom krajowym mieć jakiekolwiek stosunki z cudzoziemskiemi i jednym tylko Portugalczykom pozwala się prowadzić handel w Makao; drugim, zaleca się wszelkim statkom cudzoziemskim, które od czasu odjazdu kapitana Elliot były na kotwicy w Whampoa, iżby w przeciągu pięciu dni poddały się skutkom rozkazu o handlu opium i w takim razie weszły do portu, lub żeby opuściły zupełnie brzegi Chińskie; w razie przeciwnym będą niszczone przez statki palne. W skutek tego edyktu kapitan Elliot oświadczył że zaniesie w Pekinie urzędową skargę na władze Kantonu i uzbroił okręt *Cambridge* dla bronienia własności anglików.

Paryż 4 Listopada. Od kilku dni rozkaz dany jest wojsku po wszystkich koszarach Paryża, iżby za pierwszym znakiem było w gotowości do wykonania planu ułożonego przez marszałka Gérard na przypadek wybuchnienia nowych rozruchów. Podług tego planu wszystkie pułki załogi Paryskiej mają przeznaczone sobie punkta i w mniej niż w półgodziny znajdą się jednoczasowie we wszystkich kwartałach Paryża. Wyższym tylko oficerom wiadome są te rozporządzenia i obroty, jakie w skutek ich mają być dokonane.

— Gazety są napełnione artykułami polemicznemi o obecnem zagadnieniu reformy wyborowej. Jedne, jak «Journal des Débats» powstają przeciwko niej, inne, jak «Constitutionnel» żądają reformy umiarkowanej, inne radykalnej, jak «Gazette de France; le Capitole, le National,» inne nakoniec jak «la France» chcą reformy, albo raczej zniesienia systematu reprezentacyjnego.

— Nie ma już mowy o uznaniu przez Francyą niepodległości Nowej Zelandyi, o ktorem w tych dniach głoszono, ale listy ze Stanów Zjednoczonych odebrane w Havre donoszą, że Rząd Stanów, dowiedziawszy się o wyprawach angielskich do nowej Zelandyi, mianował Konsula przy Związku wodzów pokoleń na tych wyspach. Okręt wojenny Stanów będzie stał tam pod rozkazami Konsula.

— Gazeta powszechna Augsburska donosi z Rzymu pod dniem 28 Października, co następuje: «Xiążę Bordeaux widział się w bliskości Rzymu ze swoją matką. Młody xiążę opuścił skrycie Austryą bez pasportu, raczej za pasportem, danym na imię jego nauczyciela, w skutek odmówienia przez Rząd Austryacki pozwolenia wyjazdu do Włoch. Był na popisie wojskowym pod Weroną i zatrzymawszy się czas jakiś w tém mieście, dla uniknienia wszelkich podejrzeń wysłał rzeczy swoje do Gratz, a sam, w skromnym powozie udał się ku granicy Stanów Papieskich którą przebył niepoznany. Nikt nie może się domyślić celu tego kroku.

— Gazeta «le Censeur de Lyon» opowiada. że w tej chwili agent jeden przebiega departament du Rhône, ofiarując na sprzedaż pewną znaczną własność w departamencie Alp wyższych, (des hautes Alpes). Do tego kupna przywiązany jest szczególny przywilej; przedający zaręcza że nabywca będzie wybrany na deputowanego s tego okręgu, w którym leżą dobra. Osobliwszy to jest postęp w naszych wyborowych obyczajach. Czy agent jest w rzeczy samej pewny tego co obiecuje? Wolno wątpić. Wszakże, na przedostatnich wyborach, prawie taki sam kontrakt został zawarty i podpisany: notaryusz jeden zaręczał 60 kresek temu, ktoby nabył pewne dobra, przedające się pod tym warunkiem za 100,000 franków więcej nad wartość. Sześćdziesiąt kresek były w rzeczy samej *podane* razem z majątkiem; ale trzeba ich było sto dwadzieścia, żeby nabywca

został obranym i izba deputowanych dotąd jest pozbawiona tego zakontraktowanego deputowanego.

— W Strasburgu wiele teraz mówią o zdarzeniu które przypomina nasze najposępniejsze melodramata. Na przeciw wielkiego portyku katedry są dwa domy wązkie a wysokie, oba starożytne i w jednym z nich jest jeszcze dotąd framuga z posągiem świętego, jak były prawie we wszystkich domach wieków średnich. Od wielu lat jeden s tych domów używał wątpliwej sławy; mówiono że się w nim dziwne rzaczy działy; słyszano szczególne odgłosy, szczęk oręża, brzęk łańcuchów, widziano straszydła okropne. To było przyczyną że wyższe piętra nie miały mieszkańców. Przed kilką czasy, mówi kronika miejscowa, wojskowy jeden szukał w tym domu mieszkania do najęcia. Właściciel go uprzedził o strachach, ale to nie odstręczyło odważnego oficera, który nie mniej dla tego wniosł się do dawno niemieszkanych pokojów. Około północy głuchy chrzęst zbroi i brzęk kajdan dał się słyszeć nad jego głową, potém ktoś z tym brzękiem poszedł w dół po schodach, mimo jego drzwi i dalej. Po kilku minutach ten ktoś, z temiż odgłosami wrócił po tychże schodach na górne piętro. Na drugą noc oficer zaprosił trzech kollegów, którzy tajemnie ciemnym wieczorem przyszli do niego. O północy też same co wiliją odgłosy i stąpania dały się słyszeć. Czterej przyjaciele postanowili dopilnować stracha w jego powrócie na górę. W chwili kiedy przechodził na powrót mimo ich drzwi, wypadli nagle na korytarz ze światłami i bronią. Ujrzeli rycerza z wieków średnich, olbrzymiej postawy, w szyszaku i zbroi, przepasanego łańcuchem którego koniec wlokł się po ziemi. Uderzyli na widmo, które stało jak wryte; ale zbroja odpierała cięcia. Rzucili się więc wszyscy razem i obaliwszy rycerza, wciągnęli go do pokoju. Tam zerwali mu szyszak i ujrzeli twarz człowieka żywego i zdrowego. Nadszedł obudzony tą awanturą gospodarz i nie bez podziwienia poznał w pokutującym rycerzu jednego ze swych sąsiadów, który od kilku już lat pełnił trudne rzemiosło stracha, dla odstręczenia mieszkańców i kupienia tanio domu.

— Znowu jak najpomyślniej odbyły się w Paryżu proby braci Dietz, jeżdżenia parowym pojazdem po wszelkiej drodze. W obecności członków Akademii i licznego zgromadzenia parowoz z wagonami wyjechawszy z Obserwatoryum, przebiegł z wielką szybkością bulwar prowadzący do hotelu Inwalidów, potém pola Elizejskie. Wszędzie po drodze z największą łatwością karawana omijała inne powozy, często ustępując z drogi na bruk i wracając na szosse; równie dobrze szła pod górę jak po równej drodze i zgóry. Członkowie Akademii dali zdanie że sposób ten jazdy nic do życzenia nie zostawia i odpowiada wszystkim zaręczonym przez wynalazców warunkom.

Piszą z Madrytu pod d. 26 Listopada że rozprawy o adressie ciągle się toczą w izbie deputowanych, wszakże bez stanowczego dotąd wypadku — Projekt prawa o amnestyi, zatwierdzony przez Komisyą Senatu, ma być zmodyfikowany przez izbę deputowanych — oddział Kaslistów wszedł do Arganda, wsi położonej o pięć lieues od Madrytu

Turcya, Donoszą s Konstantynopola, że eskadra angielska weszła do portu Wurla.

— Co roku, o tej samej porze, gazety Amerykańskie mówią o wielkim Wężu Morskim który się ukazuje na Oceanie Atlantyckim. Tego roku potwor nie zawiodł powszechnego oczekiwania i dwie gazety: «Boston Mercantile Journal,» i «Kennebec Journal» donoszą że był widziany przez dwoch Kapitanów okrętowych: *Bubier*, marynarki Stanów Zjednoczonych, i David, z Sag-Harbour. Obaj Kapitani zgadzają się na to, że głowa jest wielkości beczki — ale jeden z nich widział na nim łuskę *białą* i ocenił długość jego od 120 do 135 stop; a drugi twierdzi iż Wąż jest *czarny* i niedłuższy nad stop 70.

Literatura.

KRÓTKI ROZBIOR PRAW POEZYI GMINNEJ W SZTUCE.

(Nadesłano.)

P. M, Gr. . . . w Artykule traktującym o *Pracach literackich* (№ 70, 71 Tygod.) gruntownie rozbierając pisma Borkowskich, Magnuszewskiego, Siemieńskiego i innych, wywołał razem o rostrząśnienie najważniejszego przedmiotu literatury naszej: «jak najwłaściwiej dałby się obrabiać element fantastyczności gminnej w sztoce?» — zaiste niemogło się ukryć przed badawczem okiem autora, jak ta podstawa, to tło poezyi, powinno być pierwej poznanem i rostrząśnionem najdokładniej, nim się przystąpi do utworów poetycznych jakiegobądź rodzaju, byle noszących cechę romantyzmu i piętno XIX wieku.

Nie czuję się być zdolnym odpowiedzieć na to dokładnie; wymaga to filozoficznego zastanowienia się nad rzeczą — ścisłego rozbioru wiążących się stem śledzeń i prawdziwie nieskażonego gustu. — Dołączam tylko urywkową uwagę w tym przedmiocie, bardziej służącą za dodatek niż całość samą.

Nie mniemajmy, iżby swobody romantyczno-gminnej poezyi rozrywając więzy klassycyzmu, razem z tem pozwalały rozognionej wyobraźni, latać gdzieś bez hamulca i celu i najdziwaczniejsze zbierać wzory; lub trzymając się nieodstępnie gminności, częstokroć rażącej, i dziwnej, trop wtrop iść zanią. Zgadzam się z P. M. Gr. . . . iż «cudowność gminna, już jest gotową poezyją:» ale przelatywać obręby tej cudowności, lub nieodstępnie i jakby codosłownie jej towarzyszyć, jest wadą, — wadą wypływającą z niegruntownego poznania epok przejścia i odrodzenia się romantyzmu. Nasze uczucia i myśli, tak są ściśle anatomiczne, tak dziś udelikatnione ogólną cywilizacią swiata i częstem ścieraniem się umysłowego elektrycyzmu, iż nie możem znajdować przyjemności być wzruszanemi fantastyczną oryginalnością poezii gminnej. — nie mowię to w ogólnem

znaczeniu; są wyjątki. — ale dla tego że są, niewybierając je, szczególnie ładować niemi ogół, ślepe to że tak powiem tłumaczenie, bardzo uchybia swego celu, ani może zasługiwać na nazwisko poezii romantycznej; — przeciwnie, gdy się zbyt oddalemy od niej, zniszczeje w setnie rozrobionych cząstkach cudowność gminna, odbieżem naturalności, prostoty wyrażenia i zatrzem tę cechę, harmonii gminnej właściwą, przez którą jedynie, pragnęliśmy dostąpić swego celu.

Z poeziją gminu bardzo ostróżnie postępować należy; chwytać żywe jej rysy i stych klecić swoje obrazy, niepodobna! — Oprócz cudowoości jaśniejącej w iej elemencie, ma ona i wady, których genijusz poety unikać winien. — Zdaje się że opieram to na praktycznem działaniu: Poeci, którzy po raz pierwszy podjęli zasłonę, kryjącą wdzięki romantyzmu i z zapałem rzucili się na łono poezii gminnej, przekonali nas dostatecznie, działalnemi skutkami swoich indywiduów. — Weźmy np. niektóre utwory poetów Ukrajny i uczyńimy lekkie zastosowanie.

Alex. Groza w poezijach Ukrainskich, które mogę nazwać ściste miejscowemi, czyż że dokładnie oznacza fantastyczność gminną, że ślepo bieży za ich częstokroć dziwną naturalnością i kreśli codosłownie pochwytane sympatye narodu, zgłębił duch poezii gminnej i właściwie szczepił ją na gruncie sztuki? Bynajmniej; — Nie przeczę że utwory jego mają na sobie, acz lekkie piętno romantyzmu, ale też przebijają się w nich, nieokrzesane wyobrażenia gminu. (*) Poezija gminno-romentyczna, co do ducha ją ożywiającego, powinna być wiernie oznaczaną; dosłowność i miejscowe zastosowania, dają się używać szczęśliwie, lecz niekiedy tylko; — zbytnie przepełniać onemi swe obrazy, jest to psuć styl i niszczyć ogólną harmouiją swej sztuki. — Goszczyński i autor Dumy o Nyczaju, chociaż odznaczają się niekiedy niepoprawnością stylu, dokładniej jednak zrozumieli prawidła je wiążące — miejscowość, acz ściśle naśladowana we wszystkich jej szczegółach, bardzo często najszczęśliwiej przystosowaną, była; wierne przytem zgłębienie energii Ukrainskiego ludu, niepowszednia moc wyrazów, dzika, przerażająca lecz rzetelna poezija gminu, namiętnie odbitą zostaje w ich utworach. — Bohdan Zaleski, przez najdokładniejsze zjednoczenie oryginalności gminu z malowniczemi wdziękami sztuki, najświetniej utrzymał równowagę.

Z tąd wnoszę, że niewszystko, co tylko jest poetycznem na łonie gminu może być pięknem-romantycznem w utworach sztuki. Rozbiór dokładny poezii gminnej, wyłączenie z niej faktów niedających się zastosować do stanu sztuki, szczęśliwe i nieprzesadne tej ostatniej użycie, zdaje się, powinny być gosnowną działalnością poety.

Nic dziwnego, iż my, zwolennicy nowej szkoły, ulubilismy romantyczno-gminne utwory; bo w tym jedynie przybytku, tliły się od dawna prawdziwej poezii wdzięki, w niem jedynie swiecił ten skarb nieoceniony, poprzedniczym wiekóm niedojrzany i kiedy prawidła klassycyzmu, przerobione z romantycznych utworów Grecii i Rzymu, dziko przystosowane do miejscowości naszej, zalegały umysły ogółu: ta, ukryta na łonie gminnem, jak dziecię pustyni, kwitnęła posród cichej, samotnej okolicy, przyrodzonemi jej wdziękami, Dziś, pokazać światu to dziecię w stanie pierwotnej natury i dzikich skłonności, lub ubierać go w suknie arlekińskiego kroju, byłoby istnem dziwactwem gustu i nienaturalności pełnym zastosowaniem. Rwijmy więc copiękniejsze kwiaty, tejże, bogatej przyrodzeniem okolicy, plećmy z nich najgustowniejsze girlandy, ubarwmy niemi młode wdzięki: a ten strój będzie prawdziwie mu do twarzy.

F. . . . .

Października.
1839.

(a) Mowię tu o poezii Ukrainskiej tylko (Pan Starosta Kaniowski i t. p.) innych dzieł tego autora bynajmniej nietykam (aut).

Nie podzielzmy w tém zdania autora artykułu; dajemy go tu tylko jako zdolny wywołać dalszy rozbior tego ważnego przedmiotu.

(Wyd.)

Poezya.

OBOJĘTNE WYZNANIE.

Nie, Leonoro!—wyznaję ci szczerze,
Pierś ma miłości nie goreje szałem:
Bo i coż miłość—zdradzieckie przymierze
Lekkomyślności z buntowniczem ciałem.
Jużem ja przeżył młodości płomienie,
Jużem opłacił daniny męczeństwa;
Ty, duszy mojej jedyne życzenie,
Wszystkieś mych uczuć widziała ssaleństwa!
Widziałaś. . . . teraz innemu lotowi
Hołduję, innem czuciem teraz żyję,
Przy tobie teraz, podobien starcowi,
Cześć religijną w zimnem łonie kryję.
Snieg na mem sercu; lecz śnieg nie doliny,
Który gmin depce pod płaszczem tumanu,
Nie, to ozdoba podniebnej wyżyny,
Sędziwy wieniec zgasłego wulkanu —
I cały w tobie, jak w słońcu, on tonie:
Gdy noc na ziemi, on dzień zapowiada,
I cały blaskiem twych promieni płonie,
Lecz od promieni twoich nieprzepada.

(przełożył z ross. *Grzegórz Lubecki*).

w Radomyślu, d. 26 Paźdz. 1839 r.

Печатать позволяется С.-Петербургъ. Ноября 6-го 1839. Надворн. Совѣтникъ Г. *Дукшта Дукшинскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.